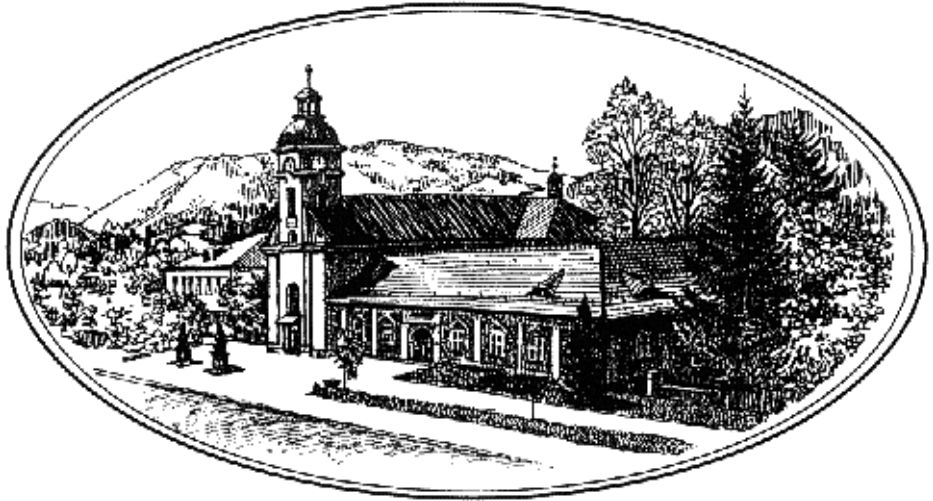


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 28 (1153) 10 lipca 2016 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XV NIEDZIELA ZWYKŁA

„Kto jest moim bliźnim?”

Z Ewangelii tej – i z własnego doświadczenia także – wynika jasno, że na ogół dobrze wiemy, co mamy czynić. Problem w tym, że nie bardzo nam się chce czynić to, co wiemy, że powinniśmy. I dlatego, podobnie jak ten faryzeusz, szukamy różnych wykrętów i usprawiedliwień. Najlepszym alibi jest zazwyczaj niewiedza. Więc udajemy, że nie wiemy, że mamy wątpliwości, że dopiero szukamy odpowiedzi, podczas gdy w rzeczywistości już od dawna mogliśmy swoją wiedzę wprowadzać w czyn, nawet pomimo ewentualnych niejasności.

Uczony w Prawie dobrze znał swoją dziedzinę: doskonale wiedział co jest najważniejsze. Wiedział, że trzeba kochać Boga i bliźniego. Wiedział też, że nie jest to takie łatwe, zwłaszcza, jeśli chodzi o bliźniego. I dlatego próbował znaleźć dla siebie okoliczność łagodzącą, czy wręcz zwalniającą od zachowania Prawa. „Nie wiem, kto jest moim bliźnim, więc nie mogę być za dobry, bo a nuż wyświadczę przysługę komuś, komu nie muszę? Na wszelki wypadek będę więc powściągliwy w dobroci.”

W naszym współczesnym wydaniu przyjmuje to na ogół postać, jaką Jezus przedstawił w swej przypowieści: udajemy, że nie widzimy. Mijamy obojętnie potrzebujących pomocy, myśląc w duchu: przecież to nie moja sprawa, niech się tym zajmie pomoc społeczna, pogotowie, policja. Być może, niekiedy faktycznie jest to sprawa wyspecjalizowanych jednostek. Być może, pewne problemy społeczne wymagają rozwiązań globalnych, gruntownych, usuwających przyczyny, a nie tylko doraźne objawy. Być może, niekiedy trzeba odmówić pomocy, gdy widać, że ktoś próbuje naciągnąć nas na datek alkoholowy. Są takie przypadki i okoliczności, które wymagają bardzo roztropnego działania.

Ale nie mogą one stanowić usprawiedliwienia i zwolnienia

z wszelkiej odpowiedzialności za innych. Bo to właśnie owo poczucie odpowiedzialności za innych stanowi o moim człowieczeństwie. Zauważmy, że w przypowieści o Samarytaninie Jezus dał inną odpowiedź, niż sugerowało postawione pytanie. Uczony zapytał: kto jest moim bliźnim? A Jezus odpowiedział: czym ty jesteś bliźnim, to znaczy kiedy i w jakich okolicznościach zdajesz egzamin ze swego człowieczeństwa, kiedy ty okazujesz się człowiekiem, bliźnim dla innych.

Być bliźnim, być człowiekiem, to znaczy być wrażliwym na człowieczeństwo innych. Ja i on mamy te same prawa, takie same potrzeby, choć zapewne różne możliwości. I dlatego, jeśli moje możliwości są większe, powinienem wykorzystać je, by pomóc temu, kto ich akurat nie ma. Głównym motywem takiej pomocy jest miłość, która przejawia się jako solidarność w obliczu potrzeb. Wiem, że jego potrzeby są takie same jak moje, gdybym znalazł się w jego sytuacji. Wiem to, ponieważ potrafię wczuć się w jego sytuację, potrafię go zrozumieć, potrafię odgadnąć, co on teraz czuje i wzruszyć się tymi odczuciami, jak gdyby własnymi. I potrafię się tym przejąć tak samo, jak gdybym sam to przeżywał. I dlatego jego los nie jest mi obojętny, jego los jest w pewnym stopniu i moim losem.

Oto na czym polega bycie bliźnim. Nie jest istotne, kto jest moim bliźnim. Istotne jest, czy ja potrafię być dla innych bliźnim: bratem w człowieczeństwie, solidarnym w potrzebie, ofiarnym w działaniu. Na pewno nie jest to łatwe, na pewno wymaga poświęcenia, na pewno będzie-

my bliźnimi w mniejszym czy większym stopniu, jak kogo stać. Ale dopóki nie uczynimy pierwszego kroku, czegoś z pełni człowieczeństwa będzie nam brakowało. Więc czyńmy podobnie jak ten Samarytanin.

Z okazji odpustu ku czci
Opatrzności Bożej
naszym Czytelnikom
życzymy wszystkiego dobrego,
a zwłaszcza Bożej opieki

Ks. Mariusz Pohl

Pieśnią chcę chwalić imię Boga i wielbić Go z dziękczynieniem (Ps 69)

Powstał Jakiś uczony w Prawie i wystawiając Jezusa na próbę, zapytał: <<Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?>> Jezus mu odpowiedział: <<Co jest napisane w prawie? Jak czytasz?>> On rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a bliźniego swego jak siebie samego. Jezus rzekł do niego: <<Dobrześ odpowiedział. To czyn, a będziesz żył>> Lecz on, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: <<A kto jest moim bliźnim?>> Jezus nawiązując do tego, rzekł: <<Pewien człowiek schodził z Jeruzolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: „Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał”. <<Który z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?>> On odpowiedział: <<Ten, który mu okazał miłosierdzie>> Jezus mu rzekł: <<Idź, i ty czyni podobnie>> (Łk 10,25-37).

Uczni w Prawie, kolejny raz zadając pytanie, próbują skompromitować Jezusa wobec tłumu. Chcą usłyszeć od Nauczyciela, co mają czynić, aby osiągnąć królestwo niebieskie. Jezus, odpowiadając pytaniem na pytanie, sprawia, iż uczone – cytując przepis Prawa – praktycznie odpowiada sam sobie na zadane pytanie. Jednak to mi nie wystarcza i jak pisze Ewangelista: „*chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: <<A kto jest moim bliźnim?>>*” Chrystus opowiada więc przypowieść, ale nie daje wprost odpowiedzi na pytanie: „*Kto jest bliźnim naszym?*”. Chce, aby nie tylko ten pytający uczone, ale i inni sami zrozumieli, że każdy człowiek w sercu swoim nosi naturalne wyczucie tego, kto jest jego bliźnim. Słowa tej przypowieści ukazują jeszcze jeden ogromny i istotny element prawdziwej miłości: miłość jest daniem. Prawdziwe zrozumienie i przeżywanie autentycznej miłości sprawia, że nie bacząc na koszty i skutki oddajemy całego siebie bliźnim – bez względu na ich pochodzenie czy też status społeczny. Starajmy się więc – jako wyznawcy i naśladowcy Chrystusa – nie być zawstydzanymi przez grzeszników i niewierzących w miłowaniu bliźnich. Jeśli już się to stanie, niech taka sytuacja służy naszemu udoskonaleniu i powstawaniu z upadków. Bogu niech będą dzięki za współczesnych Samarytan, których nie brakuje. Bogu dziękuję za ten dar, często bezinteresownej pomocy, jakich doświadczamy od naszych bliźnich, którzy w nas widzą bliźniego. Wspierajmy się zawsze jakąkolwiek pomocą. To są właśnie uczynki miłosierdzia. Błogosławionego czasu wakacji.

Wasz brat Franciszek

Mój fragment

z Dzienniczka św. Faustyny

Wieczorem kiedy byłam w celi ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szatę białą, jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie jeden czerwony a drugi białe. (Dz 47)

Dziękuję Bożej Opatrzności za to, że w 1985 roku „Dzienniczek” siostry Faustyny trafił do moich rąk. Pokazała mi go siostra orionistka Ignacja. W tamtych latach nic nie wiedziałam ani o siostrze Faustynie, ani o „Dzienniczku”. Pan Jezus sam chciał się nam objawić. To było coś niezwykłego. Otwierałam „Dzienniczek”, gdzie popadnie, czytałam na głos sobie i mężowi. Jezus mówił do siostry Faustyny prosto, jak ktoś realny i obecny, żyjący na ziemi. Wszystko to było piękne, proste, a zarazem wielkie.

To przyniosło niesamowite owoce w naszym małżeństwie. Mój mąż przeczytał „Dzienniczek” i wiele z tego przyjął do swojego serca. Zrozumiał przez to wiele, zmienił swoje życie, aby być bliżej Boga.

Jezus sam uczy, jak mamy się modlić, co robić, jak żyć, aby dojść do celu ostatecznego jakim jest spotkanie z Bogiem Ojcem. W wielu fragmentach mówi do siostry Faustyny, aby nie lękała się, że zawsze jest z nią, to także jest do każdego z nas (431), (1133), (1109). Mój ulubiony ważny fragment występuje już w pierwszym zeszytzie z 22 lutego 1931 roku. (47, 48, 49, 50).

W fragmencie (327) Jezus mówi - Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski do źródła miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem: „Jezu ufam Tobie”. Jezus położył wielki nacisk na to, aby Faustyna namalowała obraz, aby każdy z nas go zobaczył, postać kochającą, pełną miłości miłosiernej - aby każdy miał dostęp do tego naczynia. Jezus zatroszczył się o nas, abyśmy nie wymyślali wyszukanej modlitwy, ale po prostu mówili: „Jezu ufam Tobie”, aby to zakorzeniło się w naszym sercu, abyśmy często to powtarzali.

W naszej parafii odbywały się misje Miłosierdzia Bożego. Ojciec Misjonarz rozprawdzał obrazy Jezusa Miłosierdnego z wizerunku znajdującego się w kościele Ojców Jezuitów. Zakupiliśmy te największe i obdarowaliśmy nasze czworo dzieci i poprosiliśmy je, aby ten obraz znajdował się w centralnym miejscu w ich domach i w naszym także. Przy tym obrazie modlimy się, adorujemy postać Jezusa. Na zakończenie każdego dnia staję przed Nim i całuję stopy Jezusa na tym obrazie i powtarzam: „Jezu ufam Tobie”. Wierzę w to wszystko, co Pan Jezus powiedział Faustynie, abym jeszcze bardziej go pokochała, poznała i nie pogubiła się na drodze życia. On czeka na każdego, bo promienie miłosierdzia chce wylać na całą ludzkość. Od lat też praktykuję spowiedź w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, o którą prosi Pan Jezus. (1109), (570).

Dziś wiem, że Jezus chce trafić do każdego serca, pragnie abyśmy czytali i zmieniali swoje życie, daje nam wskazówki, aby na pewno iść dobrą drogą tj. przez Niego. Ukazał się Siostrze, aby i nam się objawił, abyśmy patrząc na Jego obraz czuli Jego obecność zawsze i wszędzie, abyśmy widzieli Jego otwarte serce, z którego wypływają promienie, czyli krew i woda z miłości do nas. Niech w naszych domach nie braknie miejsca na ten obraz. „Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie”.

Jadwiga Michalak, www.opiekun.kalisz.pl

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Jakub i synowie Józefa

27. Izrael zamieszkał w Egipcie. W kraju Goszen. Wzięli go sobie na własność, a że byli płodni, bardzo się rozmnożyli.

28. Jakub przeżywszy w Egipcie siedemnaście lat, doczekał się sto czterdziestego siódmego roku życia. 29. A gdy zbliżała się śmierć Izraela, kazał wezwać swego syna Józefa i rzekł do niego: „Jeśli darzysz mnie życzliwością, połóż mi swą rękę pod biodro na dowód twojej wiernej miłości, że nie pochowasz mnie w Egipcie. 30. Ale gdy zasną z moimi przodkami, wywieziesz mnie z Egiptu i pochowasz mnie w ich grobie”. Ten odrzekł: „uczynię, jak powiedziałeś”. 31. Wtedy (Izrael) powiedział: „Przysięgnij mi! A gdy przysiągł, Izrael opadł na wezgłowie swego łoża.

48. 1. Kiedy po tych wydarzeniach doniesiono Józefowi: „Ojciec twój zachorował, zabrał on z sobą dwóch swych synów: Manassesa i Efraima. 2. Gdy powiedziano Jakubowi: „Syn twój Józef przyszedł do ciebie” Izrael z wysiłkiem usiadłszy na łożu, 3. rzekł do Józefa: „ Bóg Wszechmogący ukazał mi się w Luz, w kraju Kanaan, i błogosławiąc mi, 4. powiedział do mnie: Ja uczynię cię płodnym i dam ci tak liczne potomstwo, że rozrośniesz się w wielki naród. Daję też na zawsze w posiadanie ten oto kraj przyszłemu twemu potomstwu. 5. A zatem dwaj twoi synowie, którzy urodzili ci się w Egipcie, zanim przybyłem do ciebie, do Egiptu, moimi są: Efraim i Manasses będą mi jak Ruben i Symeon. 6. To zaś potomstwo, które po nich się ci urodzi, będzie twoim. Będzie się ono nazywało od imion swych braci, (mieszkając) na swej dziedzicznej własności. Ja bowiem, gdy wracałem z Paddam (Aram), utraciłem Rachelę w Kanaanie, kiedy pozostawał jeszcze szmat drogi, żeby dojść do Efrata, i musiałem ją pochować tam, w drodze do Efrata, czyli Betlejem.....

20. W dniu owym pobłogosławił ich tymi słowami: „Twoim imieniem Izrael będzie sobie życzył błogosławieństwa, mówiąc: Niechaj ci Bóg tak uczyni, jak Efraimowi i Massesowi”.

Tak to dał pierwszeństwo Efraimowi przed Massesem.

21. A potem Izrael rzekł do Józefa: „Ja niebawem umrę, ale Bóg będzie z wami i sprawi, że wrócicie do kraju waszych przodków. 22. Ja zaś daję tobie o jedną więcej niż braciom wyżynę, którą sam zdobyłem na Amorytach mieczem i łukiem”.

Biblia Tysiąclecia. Ilustrowana zbiorami Muzeów Watykańskich t. 1. Wydawnictwo PALLOTINUM JEDNOŚĆ, Warszawa 2015. str. 54.

Jakub błogosławi swoich synów

Rdz. 49. 10

8. Judo, ciebie będą sławić bracia twoi,

twoja bowiem ręka na karku twych wrogów!

.....

10. Nie zostanie odjęte berło od Judy ani łaska pasterska (zabrana) spośród jego kolan, aż przyjdzie ten, który, do którego ona należy, i zdobędzie posłuch u narodów!

49,10 i następne - Cała tradycja żydowska i chrześcijańska widziała tu prorocstwo mesjańskie – zapowiedź króla - pasterza, który pochodząc z tego pokolenia, z pokolenia Judy zdobędzie posłuch nawet u pogan. Wstępną realizacją tego prorocstwa był Dawid, lecz pełną – dopiero Chrystus. „Do którego ono należy” -

Biblia Tysiąclecia. Ilustrowana zbiorami Muzeów Watykańskich t. 1. Wydawnictwo PALLOTINUM JEDNOŚĆ Warszawa 2015. str.47.

Juda, syn Lei i Jakuba. Skandaliczna historia Judy i Tamar (Rdz. 39), była przedmiotem przedstawień ikonograficznych w XVII wieku (P. Latamann, F. Bol i inni).

Frazeologia:

- Od plemienia Judy pochodzi nazwa krainy, Judea, stąd słowo judaizm i słowa określające Żydów w językach europejskich: po grecku: *loudaios*, po łacinie: *Iudaeus*, po francusku: *Juif*, po włosku: *Giudeo*, po polsku: *Żyd*, po rosyjsku: *Jevrej*, itd. itp. Od łacińskiej nazwy pochodzą słowa: *judajizm* – wierzenia i obyczaje żydowskie, *judaica* – rzeczy, sprawy, materiały i książki dotyczące Żydów.

Lew Judy - (porównaj Rdz. 49,9) W tytulaturze cesarskiej Extiopi było „*Zwyciężył lew z pokolenia Judy*”, stąd w sztuce etiopskiej spotyka się lwa.

Ks. Marek Starowieyski – Tradycje Biblijne. Wyd. PetrusKraKów2015,

Dwunastu synów Jakuba, a dokładnie dziesięciu synów Jakuba i dwóch Józefa (Lewi jest wyłączony), a Józefa zastępują synowie Efraim i Manasses, dało początek i podstawę organizacji społecznej Izraela na dwanaście pokoleń. Wyłączono Lewiego – ojca pokolenia kapłańskiego i Józefa, którego miejsce zajęli jego dwaj synowie. Przy objęciu Ziemi Obiecanej podzielono ją między te dwanaście pokoleń. Każdy Żyd należał do jednego z nich np. Saul pochodził z pokolenia Beniamina, a Dawid – z Judy. Jezus powołując dwunastu apostołów (a liczba ta została zachowana po śmierci Judasza przez wybór Macieja, Dz. 1,15-26), nawiązuje do koncepcji żydowskiej podkreślając, że wspólnota przez Niego powołana – Kościół jest kontynuacją dawnego Izraela.

Istnieje ważny apokryf żydowski (ale napisany po grecku) *Testament Dwunastu Patriarchów* (AST 43-81). Patriarchowie bywają przedstawiani w rękopisach tego apokryfu.

Nie wszystkim synami Jakuba zainteresowała się tradycja (cdn.).

Opracowali: Elżbieta i Andrzej Georgowie

**RESTAURACJA
BAHUS**

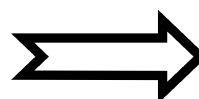
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

Spotkania w Czytelni - Festiwal Ekumeniczny

Poniedziałek - Wystawa prof. Antoniego Cygana - Biblia w Obrazach

Antoni Cygan ur. się w Zabrze w 1964 roku.

Studia na Zamiejscowym Wydziale Grafiki w Katowicach Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Dyplom w roku 1988 w Pracowni Projektowania Graficznego prof. T. Jury, oraz w Pracowni Malarstwa prof. A. S. Kowalskiego.

Od roku 1992 pracował w macierzystej uczelni, początkowo jako asystent w Pracowni Rysunku i Malarstwa I-go roku, a następnie jako prowadzący Pracownię Rysunku Pierwszego Roku oraz pracownię Rysunku dla studentów lat II - V.

Od powstania Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach (01.09.2001 r.) prowadzi do 2008 roku pracownię Malarstwa Ściennego i Monumentalnego w Katedrze Malarstwa, Rysunku i Rzeźby.

W roku 2003 uzyskał stopień doktora habilitowanego. Od 2005 r. zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Od 2008 roku prowadzi pracownię Rysunku dla studentów lat II - V. Wybrany Rektorem Uczelni na kadencję 2012-2016. Jest autorem kilkunastu wystaw indywidualnych, między innymi w Zabrzu, Katowicach, Gliwicach, Lionie, Helsinkach, Londynie, Opawie. Brał udział w wielu wystawach zbiorowych w kraju i zagranicą.

Jest autorem kilku cykli Drogi Krzyżowej, między innymi do Bazyliki NMP w Licheniu. Zajmuje się również projektowaniem wnętrza kościołów.

Wtorek godz. 18³⁰

„Kształtowanie postawy dialogu i odkrywanie jedności w różnorodności” - prelekcja dr. hab. Marka Rembierza.

CZWARTEK ZE ZDROWIEM

14 lipca o godz. 18³⁰.

Lekarz med., specjalista neurochirurg - Adrian Kotas, wygłosi prelekcję z cyklu **Zdrowie a medycyna** na temat: **Transplantacja - strach czy nadzieja.**

Po prelekcji będzie możliwość zadawania pytań.

Zapraszamy. Liczymy na dużą frekwencję!

Ps.

Transplantologia jest to przeszczepianie narządów, czyli jest metodą ratowania życia chorego, który potrzebuje zdrowego narządu, aby żyć. Dzięki transplantologii może zostać uratowane niejedno życie. Ale często w wyniku braku powszechnych informacji jeszcze zbyt dużo osób sprzeciwia się oddaniu narządów do przeszczepienia po śmierci. W trudnych chwilach żałoby rodzina zmarłego nie zdaje sobie sprawy, że wyrażając w jego imieniu, nie zawsze uzasadniony sprzeciw na pobranie tkanek i narządów, naraża na utratę życia oczekujących chorych.

Adrian Kotas jest specjalistą neurochirurgiem, pracownikiem Oddziału Neurochirurgii w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Jastrzębiu Zdroju, członkiem Zarządu Śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Neurochirurgów. Pan Doktor był już raz naszym prelegentem i Ci, którzy Go słuchali, byli bardzo zadowoleni z prelekcji!

Piątek godz. 18³⁰

„Matka Ewa von Tiele Winckler - życie i działalność” - prelekcja Barbary Żyszkowskiej.

Ewa von Tiele-Winckler, zwana Matką Ewą, związana jest nierozdzielnie z Miechowicami. Tu się urodziła, tu założyła dzieło swojego życia - zakłady opiekuńcze, znane na całym świecie pod nazwą "Ostoja Pokoju". Tu też umarła i została pochowana...

Spotkanie w Czytelni

„Chrystus za nas, my za Chrystusa.”

Od kiedy Sejm w 2011 roku uchwalił dzień 2 marca Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych, historia tragicznych lat 1945 – 1947 staje się nam coraz lepiej znana. Znany więc już nie tylko skalę oporu patriotycznej Polski wobec instalowanego na sowieckich bagnietach ustroju komunistycznego, ale nazwiska tych, którzy według władzy byli wyklęci, a przez społeczeństwo mieli być zapomniani. Takie wybitne postaci jak Hieronim Dekutowski „Zapora”, Józef Kuraś „Ogień” Witold Pilecki, Emil Fieldorf, Łukasz Ciepliński czy Józef Franczak ps. „Laluś”, ostatni żołnierz podziemia zamordowany w roku 1963 znajdują się, miejmy nadzieję już na stałe, w panteonie polskich bohaterów narodowych.

Bohater ciągle u nas mało znany.

Ale ciągle niewielu z nas wie, że wśród największych bohaterów polskiego niepodległościowego podziemia znajduje się człowiek z naszego terenu. To Henryk Flame urodzony we Frysztacie w 1918 roku, przedwojenny pilot 2 pułku lotniczego w Krakowie. W czasie wojny pracował w Czechowicach – Dziedzicach na kolei, gdzie prowadził akcje dywersyjne i konspiracyjne. W 1944 z uwagi na groźbę aresztowania wstąpił do partyzantki NSZ. W 1945, po wyzwoleniu, został milicjantem i nawet komendantem posterunku, ale szybko zorientował się, że dla byłego żołnierza NSZ, komunistyczna milicja to nie miejsce kariery. Znowu poszedł do lasu i wkrótce z niewielkiego 10 osobowego oddziału utworzył największe na Śląsku Cieszyńskim i Żywiecczyźnie zgrupowanie partyzanckie. Losy Bartka i jego żołnierzy to fantastyczna, ale i też

Tragiczna opowieść.

To wprost gotowy scenariusz na niesamowity i emocjonujący film. Do historii przeszły wyczyny Bartka i jego żołnierzy, w tym ten najbardziej brawurowy, jakim było ich zejście ze stoków Baraniej Góry do Wisły w dniu 3 maja 1946, potem opanowanie posterunków milicyjnych a w końcu uroczysty przemarsz przez Wisłę, aby uczcić Święto Matki Boskiej Królowej Polski. Po tym przemarszu zlikwidowaniem zgrupowania Bartka zajmowała się już nie tylko katowicka UB, ale specjalną uwagę poświęciło temu samo Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Efektem była przeprowadzona przez UB operacja pod kryptonimem „Lawina”, w wyniku której podstępem zamordowano około 90 żołnierzy, którzy zdecydowali się na ewakuację na ziemie zachodnie. Sam Bartek nie zdecydował się na wyjazd, unikając w ten sposób pewnej śmierci. W styczniu 1947, widząc, że coraz bardziej zaciska się wokół niego pierścień obławy, decyduje się skorzystać z amnestii. Wraca do Czechowic Dziedzic i zaczyna pracować. Kilka miesięcy później w grudniu 1947 w restauracji w Zabrzegu zostaje zamordowany strzałem w plecy przez przebywającego w tej restauracji milicjanta. Operacja „Lawina” została ostatecznie zamknięta.

To oczywiście tylko kilka najważniejszych faktów z tej historii Zgrupowania „Bartka”.

Więcej dowiemy się od jej znawcy, rekonstruktora historycznego **Mariusza Warachima**, z którym spotkamy się w Czytelni w sobotę **16. lipca o godz. 16.00.**

Znając M. Warachima można być pewnym, że spotkanie będzie nie tylko ciekawe, ale nawet i fascynujące. A więc zapraszamy.
Lesław Werpachowski

Kacik poezji

Na Szlakach Papieskich

... "Pilnujcie mi tych szlaków"
wzywał Ojciec Święty.
I ledwo wiosna wróciła
Wyruszamy
Jego śladami
Duchową drogą
Między niebem a ziemią
Poznawać siebie
Poszukać czegoś więcej w górach
Pochylić się nad macierzą
Westchnąć obok przydrożnej kapliczki
Pokłonie się rozmodlonej lacy
Pozbierać blaski światła
Wysłuchać sumienia
Podnieść się z własnych upadków
Unieść brzemień drugiego
By się nie pogubić
Trzymamy się Jego
Jego szlaków wydeptanych
Jesteś w Raju, Ojczyźnie Świętej
A my na Twoich szlakach.

Urszula Omylińska

Urszula Omylińska pochodzi z Zabrze, ukończyła Uniwersytet Śląski oraz Podyplomowe Studia Logopedyczne w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Pracowała jako logopeda w Poradniach Pedagogiczno - Psychologicznych w Zabrzu i Bielsku-Białej. Obecnie jest na emeryturze. Mieszka w Bielsku-Białej.

Jest słuchaczką Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Należy do Grupy Twórczej „Podbeskidzie” w Bielsku-Białej i SAP/O Bielsko-Biała

Tworzy kompozycje z kwiatów polnych, pisze wiersze, fotografuje. Pierwsze wiersze publikowała w „Niedzielniku”, tygodniku parafialnym kościoła pw NMP →

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9.00 - 11.00**

poniedziałek	ks. S. Pindel
wtorek	ks. G. Kotarba
środa	ks. B. Golarz
czwartek	ks. M. Kulik
piątek	ks. T. Pietrzyk
sobota	Św. Klemens

Dzień tygodnia **15.00 - 17.00**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	ks. G. Tomaszek
środa	Dominikanie
czwartek	O. BRUNON OFM
piątek	ks. G. Strządała
sobota	XXX

Z życia parafii



- W minioną niedzielę o godz. 20⁰⁰ została odprawiona po raz pierwszy w tym roku Msza św. po łacinie. Tak będzie do końca wakacji.
- W poniedziałek trwało modlitewne „Różańcowe Jerycho”.
- Na środę, 6 lipca, zostały zaproszone osoby chętne do pomocy w organizacji IX Festynu Parafialnego. Niestety, z zaproszenia skorzystało tylko kilka osób, w tym jeden przedstawiciel młodzieży. W takim układzie trudno było omówić wszystkie sprawy. Mam nadzieję, że na kolejnym spotkaniu, 3 sierpnia, będzie nas dużo więcej. Nadal też zachęcamy do przynoszenia fantów.
- W piątek miał miejsce Dzień Wspólnoty, kończący tym samym pierwszy turnus oazy.

Uroczystej Mszy św. sprawowanej w samo południe przewodniczył bp Adam Wodarczyk z archidiecezji katowickiej, w koncelebrze kilkunastu kapłanów. Kazanie do licznie zgromadzonej młodzieży powiedział ks. biskup.

Królowej Polski w Bielsku-Białej.

Za swe wiersze otrzymała liczne nagrody i wyróżnienia w konkursach poetyckich.

Na Papieskim szlaku - wiersz opublikowany w Przewodniku nr4 „Szlaki Papieskie” Urszuli Własiuk z Fundacji Szlaki Papieskie pod honorowym przewodnictwem metropolity krakowskiego kardynała Stanisława Dziwisza.

Na beskidzkiej łące - I nagroda w konkursie poetyckim „O laur Podbeskidzia”-opublikowany w almanachu „Poetyckie Podbeskidzie”

Eucharystia na Groniu Jana Pawła II - I miejsce w konkursie literackim „Moje wspomnienie z Gronia Jana Pawła II” potwierdzone przez ordynariusza diecezji bielsko-żywieckiej bp. Romana Pindla

JUBILACI TYGODNIA

Lesław Milbauer
Anna Olszar
Emil Olma

Teresa Szczepanek
Wiesława Legierska

Małgorzata Paprotna
Kazimiera Sikora

Krystyna Krysta
Józef Matuszny

Ernest Gross
Urszula Anuszevska

Bolesław Szczepaniuk
Krystyna Drozd-Leuchter



Anna Kobiela
Bogusław Marchewka
Zuzanna Bożek

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Warto przeczytać...

Służba. Pokora. Postulstwo... Nie lubimy tych słów. Kojarzą się nam z biernością, słabością, jakąś porażką. Tymczasem Matka Klara Ludwika Szczęsna udowodniła, że można być pokornym liderem. I na dodatek – odnosić sukcesy!

Religijna młoda dama

Błogosławioną Matkę Klarę Ludwikę Szczęsną w pierwszej kolejności kojarzymy z Krakowem. Jednak – poszukując jej korzeni – powinniśmy udać się kilkaset kilometrów dalej. Do Cieszek w diecezji płockiej. Tam, niewiele ponad pół roku od wybuchu powstania styczniowego, przyszło na świat szóste dziecko Franciszki Skorupskiej i Antoniego Szczęsnego.

W domu się nie przelewało. Dzieciństwo musiało się Ludwice kojarzyć z częstymi przeprowadzkami i poszukiwaniem pracy przez rodziców. Z pewnością też z pielgrzymkami do pobliskiego sanktuarium w Żurominie. Rodzice zatroszczyli się o wychowanie religijne Ludwicy, więc miejsce to musiało odgrywać szczególną rolę w jej życiu.

Buntowniczką

Śmierć matki spadła na dwunastoletnią dziewczynę jak grom z jasnego nieba. Wkrótce miejsce Franciszki w rodzinnym domu Szczęsnych zajęła młodziutka macocha – Antonina Więckowska. Zaledwie kilka lat starsza od Ludwiki.

Antoni Szczęsny zaczął snuć plany na temat przyszłości swojej córki. Zamażpójście Ludwicy uznał za najlepszą opcję. Pomysł ten nie spotkał się z entuzjazmem dziewczyny. Nie czekała z założonymi rękami na dalszy rozwój wydarzeń. Spakowała rzeczy i opuściła dom rodzinny. Chciała samodzielnie decydować o swojej przyszłości. I zrealizować swoje prawdziwe powołanie. Miała wtedy 17 lat.

Na rekolekcjach

W tym czasie w Zakrocymiu przebywał Honorat Koźmiński, kapucyn który nie miał najmniejszego zamiaru podporządkowywać się zaborcy. Wbrew władzom carskim założył na terenie Kongresówki wiele tajnych zgromadzeń zakonnych.

Kiedy Ludwika Szczęsna miała 22 lata, wzięła udział w prowadzonych przez niego rekolekcjach. Doszło na nich do spotkania, które miało decydujący wpływ na dalsze życie dziewczyny. Podczas pobytu w Zakrocymiu Ludwika poznała przełożoną generalną bezhabitowego Zgromadzenia Sług Jezusa. Myśl o życiu zakonnym towarzyszyła dziewczynie już od dawna. To była doskonała chwila, by zrealizować swoje marzenia.

Kolejny rozdział

Po spotkaniu z matką Eleonorą Motylowską, Ludwika

udała się do Warszawy. Wstąpiła do Zgromadzenia Sług Jezusa. W grudniu 1886 roku rozpoczęła nowicjat, a dwa lata później złożyła pierwsze śluby. Pojechała do Lublina. W tajemnicy przed zaborcą troszczyła się o życie duchowe mieszkanek tamtejszego przytuliska dla dziewcząt. Jej misja zakończyła się niepowodzeniem. Zdekonspirowana musiała powrócić do Warszawy. W Lublinie zyskała jednak bardzo cenne doświadczenie pracy z młodzieżą. I niedługo później nadarzyła się doskonała okazja, aby je wykorzystać...

Nowe wyzwanie

Rok 1891. Kraków. Kolejna niezwykła postać, której losy spleją się z losami Ludwicy Szczęsnej – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego ksiądz Józef Sebastian Pelczar występuje z pomysłem utworzenia Bractwa Najświętszej Panny Maryi Królowej Korony Polskiej.

Miało ono otaczać opieką służące i uczniów pobierających naukę u mistrzów. Ideę udało się wcielić w życie. Jednak – utworzone bractwo, zdaniem ks. Pelczara, nie spełniało wszystkich swoich zadań. Co w tej sytuacji należało uczynić? Kapłan w okolicznościach „dziwnie się składających” – jak pisał w swej *Autobiografii* – dostrzegł Boży plan. I postanowił założyć nowe zgromadzenie zakonne. Skontaktował się z Honoratem Koźmińskim. Współzałożyciel Zgromadzenia Sług Jezusa zadecydował, że do pracy w Krakowie przydzielili Ludwikę Szczęsną.

Przełożona

Ludwika Szczęsna przybrała nowe imię Klara i stanęła na czele Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. Została pierwszą przełożoną Zgromadzenia sióstr sercanek i pełniła swoją funkcję najlepiej, jak tylko potrafiła. Zaangażowanie Matki Klary ksiądz Pelczar bardzo doceniał, czemu dał wyraz w *Autobiografii*. Pisał o świetnie układającej się współpracy z Matką Klarą oraz o wielu dobrych owocach działalności dynamicznie rozwijającego się zgromadzenia...

Inspiracja dla zrezygnowanych

Patrząc na biografię Matki Klary Ludwicy Szczęsnej możemy odnieść wrażenie, że miała wiele powodów, by obrazić się na Pana Boga. Mogła mieć do Niego pretensje, że pozwolił na wczesną śmierć jej matki. Wybrała jednak dalsze budowanie dobrej relacji ze Stwórcą. Mogła być zła na Boga, że wciąż musi się spotykać z brakiem zrozumienia ze strony ojca. Ale zamiast tego – postanowiła działać. I opuściła dom rodzinny, by móc zrealizować swoje powołanie. Mogła się wreszcie poddać, kiedy jej działalność ewangelizacyjna została zdekonspirowana. Zamiast tego z pokorą oczekiwała na kolejne zadania. I tworzyła piękne dzieła, które trwają do dziś. Za www.e-espe.pl/swiety-o-powolaniu

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanger@gmail.com